

Artykuł ukazał się w „Gazecie Radomszczańskiej”, Nr 35-36, 2007

Tomasz A. Nowak

Przygotowując się do wojny

Okres 20 – lecia międzywojennego nie pozwolił na zapomnienie o wojnie. Długo trwało leczenie ran zadanych przez działania wojenne rozgrywane na terenie Polski. Pomimo zawarcia pokoju kraj wciąż był otoczony przez wrogów, którzy szybko rośli w siłę, także tę militarną. Młode państwo oczywiście nie mogło dać sobie rady z wszystkimi bolączkami i udźwignąć koniecznych kosztów modernizacji armii. W związku z tym starano się przynajmniej jakąś część tych ciężarów przerzucić bezpośrednio na społeczeństwo. W takim celu powstała organizacja, która przez prawie cały okres międzywojenny propagowała idee obronności lotniczej kraju oraz prowadziła zbiórki na cele obronne. Swój wkład w dobrojenie armii i przygotowywanie ludności do obrony i walki miało także społeczeństwo powiatu radomszczańskiego. Dużo miejsca tym zagadnieniom poświęcała „Gazeta Radomska”.

W 1921 roku ukształtował się Społeczny Komitet Obrony Przeciwigazowej (od 1924 roku Towarzystwo Obrony Przeciwigazowej), natomiast dwa lata później Liga Obrony Powietrznej Państwa (LOPP). W 1928 roku nastąpiło połączenie organizacji LOPP i TOP w towarzystwo o nazwie Liga Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej (LOPP). W 1934 roku Rada Ministrów rozporządzeniem z 20 stycznia uznała LOPP za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej. Liga popierała propagandowo i finansowo zakupy sprzętu lotniczego, badania i rozwój konstrukcji lotniczych oraz publikacje o tematyce lotniczej. Niemały był też jej udział organizacyjny, techniczny i finansowy w rozbudowie lotnisk, a także szkoleniu lotnicze mechaników lotniczych i pilotów. Szczególna rola przypada też na działalność Komitetu Żwirki i Wigury w samej Lidze. Działalność organizacji skierowana głównie do młodzieży, miała na celu wyrobienie w społeczeństwie zrozumienia i poparcia dla rozwoju lotnictwa.



W 1937 roku LOPP liczyła 1,5 miliona członków w 14 tys. kół. Oddział terenowy znajdował się także w Radomsku. Nie wiadomo dokładnie kiedy organizacja powstała w mieście. Prawdopodobnie już w 1923 roku, ale w pierwszym okresie chyba nie działała zbyt aktywnie. „Gazeta Radomska” podaje, że w styczniu 1932 roku po przeszło 2 letniej

przerwie ukonstytuowało się Koło LOPP. W skład Zarządu weszli: kpt. Klimkowicz (prezes), starszy przodownik J. Grabarczyk (sekretarz) i referent starostwa Żelanowski (skarbnik). Biuro znajdowało się w budynku Państwowej Komisji Uzupełnień przy ul. Narutowicza 7 (1 piętro). Od 15 grudnia 1938 roku siedziba mieściła się przy ul. Reymonta 15. Następny skład władz znamy dopiero z 1935 roku. W dniu 17 marca w sali sejmiku powiatowego przy ul. Kościuszki 7 odbyło się o godzinie 11 Walne Zgromadzenie Delegatów obwodu powiatowego LOPP. W marcu na pierwszym powyborczym posiedzeniu ukonstytuował się Zarząd. Prezesem został naczelnik Kozłowski, wiceprezesem sędzia Michałek, skarbnikiem Lucjan Kwaśniewski, sekretarzem Józef Żymirski. Członkami mjr Wyczółkowski, Żelanowski, prof. Przyłubski, Kwiatkowski i Kierzkowski.

Działalność radomszczańskiego LOPP skupiała się przede wszystkim na ciągłej akcji propagandowej. Stąd też bardzo często można spotkać na łamach „Gazety Radomskiej” swoiste reklamy tej organizacji. W 1928 roku umieszczono na dole strony dużym drukiem *Zapisujcie się na członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa* czy podobne *Zapisujcie się na członków LOPP* (1934 rok). Trafimy też na duży artykuł wzywający do pomocy (1932 rok) informujący, że [...] *nasi wrogowie nie należą do ludzi kulturalnych i nie będą w razie wybuchu zawieruchy wojennej przestrzegać moralnych zasad walki [...]*. Dalej zachęcano obywateli do wstępowania w te szeregi, wpisowe to tylko 1 zł a miesięczna składka 50 gr.

Jedną z najwcześniejszych akcji miejscowego oddziału był pomysł budowy w Radomsku lotniska wojskowego. W początku maja 1927 roku odbyło się w niebieskiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie przedstawicieli LOPP za całego województwa. Tam przedstawiciele komitetów powiatowych złożyli z sprawozdania działalności. Podjęto też uchwały, że na terenie województwa powstanie sieć lotnisk, w tym także w Radomsku. W sprawie budowy radomszczańskiego lotniska przyjeżdżali do miasta członkowie *Komisji Wojewódzkiej z ramienia wojskowości i LOPP*. Lotnisko miało być usytuowane na terenie Kowalowca. Na czele Komisji stał mec. Stanisław Pawłowski – wiceprezes wojewódzkiego komitetu LOPP, Tadeusz Woźnicki – komendant parku lotniczego w Łodzi i Z. Churzelewski – referent propagandowy LOPP w Łodzi. Wraz z miejscowym zarządem LOPP: burmistrzem M. Niewiadomskim, inż. B. Kistelowskim, J. Kosińskim zbadali dokładnie teren Kowalowca i zaakceptowali tę lokalizację. W tym celu LOPP miała wystąpić z wnioskiem do Rady Ministrów o wydzierżawienie na 40 lat terenów o powierzchni 400 x 600 m pod budowę stacji lotniczej. W razie przychylniej decyzji, w co nie wątpiono, przeprowadzone miały być w tym jeszcze roku prace niwelacyjne, a w roku następnym miał już powstać hangar na 4 samoloty, mieszkania dla lotników i dom noclegowy. W zabiegach tych konkurencją był dla Radomska Piotrków, ale władze wojskowe za lepszą lokalizację uznały Kowalowiec.

We wrześniu 1927 roku informowano, że niedługo ruszą wreszcie prace przy budowie lotniska i zapowiadano, że już wkrótce Radomsko stanie się potężną stacją lotniczą. W tym samym miesiącu i roku pisano o tygodniu LOPP. Informowano, że jeden samolot ratuje życie 120 ludzi, czyli *naszych ojców i synów*. Do powstania lotniska jednak nie doszło. W późniejszym czasie powzięto plany wykorzystywania do celów wojskowych polowego lotniska w Strzałkowie. Ale w czasie wojny obronnej nie było ono używane przez Polaków, a przez Niemców.

Poza tym odbywały się także tzw. Tygodnie LOPP, kiedy natężenie akcji propagujących znacznie się zwiększało. Organizowano też imprezy rozrywkowe, zwane często *czarną kawą*, których dochód naturalnie szedł na potrzeby LOPP. Dla przykładu - 30 września 1928 roku

odbyła się *Czarna kawa* w restauracji „Kinema” (wstęp kosztował 1 zł), a dziesięć lat później w nowej kawiarni Stanisława Grzesiakowskiego (ul. Reymonta 30) zaś impreza pod nazwą „Czarna kawa – lampka wina LOPP”.

W dniach 4-11 września 1927 roku odbył się Tydzień Lotniczy. Program przewidywał: 3 września capszytk o 19, zbiórka organizacji i stowarzyszeń na placu koło „Kinemy”. 4 września kwesta uliczna, pokaz filmu o treści lotniczej w kinie o godz. 11. W ciągu całego tygodnia miano sprzedawać broszury i nalepki. 11 września znowu miała być kwesta uliczna, o godz. 12 odczyt o lotnictwie w sali Rady Miejskiej. Radomszczański oddział LOPP posiadał koła w Gidlach i Dobryszycach. 1 maja 1927 roku w Gidlach (3 rok działalności) odbył się *znaczek*, ale że była zła pogoda przyszło mało ludzi. Tego samego dnia za to wielu słuchaczy zgromadził odczyt inż. Kistelewskiego. Imprezę powtórzono w sierpniu. 21 sierpnia w niedzielę, korzystając z odpustu św. Jacka urządzono ponownie *znaczek*, który przyniósł 200 zł dochodu. „Gazeta Radomska” podkreślała, że tego typu praca jest niezmiernie trudna, bo ludzie na wsi nie są jeszcze w pełni uświadomieni, poza tym brak jest współdziałania księży i nauczycieli dla tej ważnej sprawy. Idea lotnictwa była jeszcze bardzo słabo rozpropagowana.

W samym Radomsku odbywały się odczyty o zadaniach organizacji (także w szkołach), rozprawiano materiały propagandowe, w „Kinemie” wyświetlano film o życiu lotników „Pogromcy przestworzy”. Natomiast w Gidlach w 1934 roku po nabożeństwie odbyła się w rynku defilada z udziałem strażaków, harcerzy i Strzelca, a po południu zabawa taneczna. Staraniem koła w Dobryszycach i przy współudziale byłych wychowanków Szkoły Rolniczej także w 1934 roku odbył się koncert *orkiestry salonowej*. Koncertował zespół „Melodia” w składzie: Gledkopf, Fajt, Urbański, Dawid, Migocki, Prętki, Kozakiewicz. Rok później XII Tydzień LOPP miał się odbyć w maju, ale ze względu na śmierć Marszałka Piłsudskiego został przełożony i miał miejsce w dniach 13-20 października.

24 lipca 1938 roku w lesie niesulowskim odbyła się majówka gidelskiego Koła LOPP, która ściągnęła kilkaset osób. W sierpniu 10 tys. osób przybyło na pokazy lotnicze w Strzałkowie, który zorganizował miejscowy LOPP. Z aeroklubu warszawskiego przyleciały samoloty i szybowiec, przybył inż. Iwanowski, sekretarz Komitetu im. Żwirki i Wigury. Samolot akrobacyjny wykonał nad prowizorycznym lotniskiem szereg wspaniałych ewolucji. Można było się także przelecieć samolotem, z czego skorzystało ok. 50 osób.

W 1938 roku radomszczański oddział LOPP na swoje piętnastolecie wydał broszurę *Brońmy się* (kosztowała 50 gr). Na jej pierwszej stronie było zdjęcie prezesa LOPP gen. Leona Berbeckiego. Na jednym z egzemplarzy napisał on taką dedykację: *Ofiarnym obywatelom Ziemi Radomszczańskiej życzę powodzenia w chlubnej pracy nad wzmożeniem lotniczej potęgi Polski*. Na kolejnej stronie (kopii książeczki, której jestem w posiadaniu) widnieją odręczne słowa burmistrza Lucjana Kwaśniewskiego: *Rezultaty piętnastu lat działalności LOPP powinny być zachętą dla wszystkich obywateli do takiej pracy na polu rozwoju potężnego lotnictwa i skutecznej obrony przeciwlotniczo-gazowej*. Zawarty dalej tekst na 16 stronach informował obywateli o zagrożeniu lotniczym ze strony wroga oraz o zasadach zachowania się w czasie takiego ataku. Na ostatniej stronie umieszczono *Dziesięcioro przykazań obrony przeciwgazowej* oraz deklarację członkowską LOPP.

Ważnym elementem działalności była edukacja na temat zagrożeń ewentualnej wojny. 25 września 1938 roku na łamach „Gazety Radomskiej” na pierwszej stronie ukazała się odezwa. *Obywatele! W dniach od 25 września do 1 października r.b. trwać będzie tydzień*

zbiórki na rzecz LOPP. XV tydzień LOPP odbywa się w momencie wielkich powikłań międzynarodowych, w momencie krwawej wojny w Hiszpanii i wielkich zmagani wojennych w Chinach. Wielkie sąsiadujące z Polską mocarstwa w dobie obecnej dążą do starcia i lada moment Polska może znaleźć się w groźnej sytuacji wojennej. Położenie geograficzne naszego kraju wymaga przeto od nas wielkiej ofiarności i stałego potęgowania sił obronnych Polski. Musimy czuwać i być gotowi! Uświadamiano obywatelom, że wojna przyszłości, to wojna lotniczo-gazowa, która toczyć się będzie nie tylko na frontach, ale przede wszystkim wewnątrz kraju. Przez napady lotnicze, przez bombardowania wsi i miast, przez gazy trujące nieprzyjaciel osłabiał i załamywał opór ludności. Podawano straszne przypadki użycia gazów w Hiszpanii i Chinach.

Spodziewając się takiego zagrożenia organizowano szkolenia. W kwietniu 1934 roku odbył się w Radomsku miesięczny kurs obrony przeciwgazowej. Poprowadził go oddelegowany na powiat radomszczański i piotrkowski instruktor Maciejewski. Kurs ukończyły 55 osoby spośród miejscowej inteligencji (urzędnicy, nauczyciele, samorządowcy). Na zakończenie szkolenia odbyły się egzaminy, zakończone na ogół wynikiem bardzo dobrym. Po egzaminach odbyła się skromna herbatka, na którą przybył wicestarosta Fibich oraz komisarz Landeck. Przemówienia wygłosili pułk. Bartoszkiewicz, prezes Kozłowski, inż. Górski, kom. Michał Świdorski, instruktor Maciejewski. Złożono podziękowania władzom LOPP, wręczono kwiaty instruktorowi oraz wspólną fotografię. W lipcu zakończył się kurs drużyn odkażających, który prowadził także instruktor Maciejewski, bardzo aktywny w Radomsku, stąd z żalem odnotowano jego przeniesienie do Pabianic. Kursów o podobnym charakterze było jeszcze wiele w ciągu następnych lat. Jeden z nich ukończył 10 grudnia 1937 roku Stefan Kaszuwara. Przeznaczony był on dla komendantów i zastępców komendantów obrony przeciwlotniczej domów mieszkalnych. Nie zachował się żaden dokument, który mówiłby jaki był zakres obowiązków i uprawnień absolwentów takich kursów. W wielu miastach w sierpniu 1939 roku powstawały służby porządku publicznego pod nazwą Straży Obywatelskiej, Komitetu Obywatelskiego lub Milicji Obywatelskiej. Pod tą ostatnią nazwą miała działać w Radomsku. Ale także i o niej nie posiadamy żadnych szerszych informacji. Nie wiadomo więc czy spełniła swoje zadania w pierwszych dniach wojny.

Polski Czerwony Krzyż organizował kurs instruktorów ratowniczo-sanitarnych w Wilnie, który odbył się w dniach 20 października - 20 grudnia 1938 roku. Kandydatami mogli być mężczyźni z kat. A (nadkontyngentowi), którzy ukończyli 24 lata (ale nie przekroczyli 36 lat) i nie odbyli służby wojskowej, posiadali maturę gimnazjalną. Wszelkie koszty pokrywała PCK. Chętni mogli zgłaszać się do miejscowej siedziby przy ul. Limanowskiego 38. W 1936 roku odbył się kurs spadochronowy dla harcerzy. Dla stworzenia wielkiej pomocniczej armii kobiet dla przysposobienia do obrony kraju Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet prowadziła szkolenia. Ochotniczki zgłaszać się mogły codziennie od 8 do 15 w lokalu przy Kościuszki 7 i od 18 do 20 oraz w niedziele od 16 do 20 w świetlicy przedszkola na ul. Brzeźnickiej 3.

Ciekawym pomysłem propagandowym było ustawienie na Placu 3 Maja bomby lotniczej, która swoim widokiem miała przypominać o stale grożącym niebezpieczeństwie, którego nie będzie lub przynajmniej znacznie się zmniejszy, o ile wszyscy będą opłacać składki na samolot.

W pierwszych dniach czerwca 1939 roku ogłoszono komunikat Obwodu Powiatowego LOPP w Radomsku na temat masek przeciwgazowych. Dla obrony ludności cywilnej przed gazami została opracowana pełnowartościowa maska przeciwgazowa polskiej konstrukcji. W

najbliższym czasie miała się znaleźć w sprzedaży pod nazwą maski przeciwgazowej C2. Miała dawać ochronę przed wszystkimi rodzajami gazów. Cena dla nabywców za gotówkę: dla członków LOPP i ich rodzin – 15,75, dla pozostałych 17 zł. Przy zamówieniu wpłacano 7 zł, a resztę przy odbiorze. Oprócz nich w ofercie były też prowizoryczne maseczki przeciwgazowe, wypełnione miałem węgla aktywnego – cena 2,30 zł. Zapisy na C2 przyjmowane były w siedzibie LOPP przy ul. Reymonta 15 w godzinach 9-13 i 17-18. Chętnych na maski było wielu i szybko w sprzedaży znalazły się obok LOPP także w aptekach i punktach aptecznych na terenie miasta. W styczniu 1939 roku ogłoszono apel do wszystkich instruktorów i absolwentów kursów obrony przeciw lotniczej i gazowej, którzy w przeciągu 1938 roku lub wcześniej osiedlili się w mieście lub na terenie powiatu, by zechcieli się zarejestrować w Oddziale Powiatowym LOPP.

Akcja propagandowa i rosnące poczucie zagrożenia odbijały się echem w społeczeństwie. W kwietniu 1939 roku ogłoszono ochotniczy zaciąg do wojska. Na murach miasta rozwieszono plakaty o ochotniczym zaciągu roczników 1919-1921 do marynarki, lotnictwa i saperów. Takie akcje przeprowadzano co rok, ale w tym chętnych było wyjątkowo wielu. Patriotyzm niektórych był ogromny. Urzędnik skarbowy z Radomska, Bolesław Patykowski, zadeklarował siebie do roli *żywej torpedy*. Taką deklaracją znalazł się w gronie osób, które zgłaszały się do dowództwa Marynarki Wojennej ofiarowując swoje życie dla prowadzenia torpedy.

Ogromnym przedsięwzięciem finansowym i organizacyjnym lokalnej społeczności było ufundowanie ze składek samolotu dla armii. W październiku 1937 roku powołano Komitet Fundacji Samolotu Ziemi Radomszczańskiej. Na czele stanął naczelnik Urzędu Skarbowego mgr Teodorczyk, w skład weszli także ówczesny poseł Dratwa, niejaki Nowak, kpt. Marszałek, z Zarządu LOPP prezes Lucjan Kwaśniewski, sędzia Michałek, Józef Żymirski, Borowy, Przyłubski i Osiński. Czasem na stanowisku Teodorczyka (wyjechał z miasta) wybrano notariusza Bugajskiego. Po jakimś czasie do kooptowano także inne osoby i wybrano Komitet Honorowy. Ale zbiórka pieniędzy szła słabo. Zrezygnowano więc z samolotu RWD -17 im zdecydowano się na tańszy RWD-8. Nie obyło się bez oskarżeń o chęć zrobienia przy zbiórce pieniędzy kariery i dorobienia się orderów. Dopiero wyłonienie Komitetu Honorowego i Wykonawczego pozwoliło na jasny podział zadań i możliwe było wykazanie się aktywnością.

Pracownicy Gminy w Wielgomłynach opodatkowali się w 1938 roku w ciągu kilku miesięcy na rzecz Fundacji Samolotu Ziemi Radomszczańskiej. Podobnie uczynili radni z tej gminy, którzy zebrali kwotę 11 zł. Natomiast Rada Gminy Radziechowice *w zrozumieniu wzniosłej idei wzmocnienia siły i potęgi zbrojnej naszej armii* na posiedzeniu 11 stycznia, jednogłośnie zadeklarowała 200 zł w obligacjach pożyczki narodowej: na samolot 100 zł i na karabin maszynowy 100 zł (od organizacji rolniczych). Swój wkład ma także Stobiecko Miejskie (ks. M. Wróbel przekazał 25 zł, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej – 80 zł, Męskiej -10 zł, Kobiet i Mężów 35 zł). Także w styczniu tego roku Koło LOPP Skarbowców w Radomsku urządziło w sali „Kinemy” koncert na rzecz samolotu. Czysty dochód wyniósł 300 zł i został przekazany Komitetowi Fundacji. Pieniądze ofiarowywali policjanci, urzędnicy pocztowi, sędziowie i pracownicy sądu grodzkiego, okoliczni ziemianie. W Boże Ciało 1938 roku odbyła się wielka loteria fantowa (nagrodami były: baran, owce, prosiaki i meble), połączona z zabawą ogrodową, której fundusze miały być przeznaczone także na ten cel.

25 czerwca 1938 roku gen. Berbecki Prezes Zarządu Głównego LOPP na specjalnej konferencji przyjął delegację Komitetu Fundacji Samolotu w osobach m. in. rej. Bugajskiego i posła Dratwy. Wręczono wówczas czek na 10 tys. zł jako zadatek na samolot i zapowiedziano termin oddania całości na drugą połowę września. W prasie podkreślono, że delegacja pojechała na własny koszt, by nie obciążać funduszy zbiorczych.

Oddanie samolotu miało się odbyć nieodwołalnie we wrześniu 1938 roku, w czasie XV Tygodnia LOPP. Gazeta podkreśla jednak, że nie wszyscy wypełnili swój obywatelski obowiązek i rzut okiem na listę ofiarodawców pokazuje szereg organizacji i stowarzyszeń, przedsiębiorstw, firm oraz majątków ziemskich, które *stoją jeszcze na uboczu tej akcji jak gdyby w oczekiwaniu, że mu się uda jakoś wykręcić z tego*. Planowano, że powstanie księga ofiarodawców, która dokładnie pokaże, kto w akcji nie wziął udziału. W październiku 1938 roku „Gazeta Radomska” pisała: *Kochajmy naszą armię czynem*. Narzekano, że słabo idzie zbiórka pieniędzy. Minął rok, samolot zamówiony, *zadatowany*, wręcz już wykonany, a o przekazaniu go wojsku głucho, bo brak jest kilku tysięcy złotych, które należy dopłacić fabryce i wówczas, jako *naszą własność* przekazać. Zbiórka, która początkowo szła dobrze, potem się załamała. W aktach Komitetu Fundacji leży kilkadziesiąt deklaracji, których autorzy nie wpłacili żadnych sum.

W styczniu 1939 roku, podobnie jak w latach poprzednich, przygotowywano się do Balu Skarbowców, który w tym roku odbył się pod hasłem *Budujemy samolot*. Z końcem stycznia 1939 roku odszedł na emeryturę długoletni Naczelnik Urzędu Poczтового Antoni Garbiec. 18 lutego pracownicy poczty złożyli na jego ręce 52 zł. Ten wzruszony poprosił o przekazanie tej sumy na budowę samolotu.

W gazecie z 14 maja 1939 roku pisano, że wielokrotnie apelowano o pomoc finansową na zakup samolotu. Wreszcie koniec akcji jest bliski i trzeba zrobić tylko ostatni krok. Wystosowano więc apel do tych ludzi, którzy zadeklarowali wcześniej pewne sumy, ale do tego czasu jeszcze ich nie wpłacili. A zdarzały się przypadki, że niektórzy wpłacali po dwa razy. Tak jak pracownicy „Thonet-Mundus”, którzy zebrali ponownie pieniądze na sumę 2000 zł. 14 maja miała się odbyć ostatnia zbiórka uliczna. Na 21 maja zaplanowano zebranie okręgowego Związku Oficerów Rezerwy z licznymi gośćmi z zewnątrz. Na czas zjazdu w Radomsku Związku Oficerów Rezerwy w dniu 21 maja 1939 roku burmistrz Kwaśniewski wezwał mieszkańców do udekorowania domów zielenią i kwiatami. Zjazd odbywał się pod hasłem *Wrogów pobijemy, Polaków wyzwolimy*. Program zjazdu przewidywał: przegląd organizacji i związków przez wojewodę i dowódcę Okręgu Korpusu, złożenie wieńców na grobie powstańców z 1863 roku i legionistów z 1914 roku, uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, po którym nastąpiło wręczenie sprzętu wojskowego. Odbyło się ono na Placu 3 Maja. Tam na ręce płk Bolesławowicza wręczono dwa karabiny ręczne z ładownicami ufundowane przez dzieci ze szkoły K. Kilar (przemawiał uczeń Zbyszko Kutermacha) i czek na 595 zł od uczniów gimnazjum Fabianiego oraz samolot ziemi radomszczańskiej (symbolicznie wręczył go rejent L. Bugajski), zakupiony ze składek społecznych. Czek na sumę 1000 zł przekazało także grono nauczycielskie z terenu powiatu.

Samolot został przydzielony do szkoły pilotów im. Marszałka Rydza-Śmigłego pod Lublinem. Następnie w samo południe odbyła się defilada, którą przyjął płk Bolesławowicz, gen. Górecki, Wrona, starosta Łabudzki, ks. Jankowski i burmistrz Kwaśniewski. Przed mieszkańcami miasta przemarszerowała kompania honorowa szkoły podchorążych rezerwy, związku, stowarzyszenia, młodzież szkolna, organizacje wiejskie, oddziały PCK, LOPP,

straże ogniowe, Związek Młodzieży Wiejskiej, Koła Gospodyń Wiejskich. Defiladę, w której wzięło udział 10 tys. koni poprowadzili ppłk Bzowski i ppor. W. Zimonien.

Potem uroczysto otwarto Zjazd w sali gimnazjum im. Feliksa Fabianiego. Kpt. dypl. Przesmycki z Łodzi wygłosił referat na temat *Tradycje rycerskie Radomska* a kpt. Moleskiński *Żołnierz polski a żołnierz niemiecki*. W sali obrad na niebiesko - stalowym tle wisały portrety prezydenta Mościckiego, obu Marszałków, nad nimi było godło, na tle znaki Związku Oficerów Rezerwy, u dołu zaś szereg znaków I Brygady i lance ułańskie. Autorem dekoracji był prof. Danek.

W sali „Kinemy” wystąpiło Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” z Łodzi. Koncert był przeznaczony dla przedstawicieli organizacji z terenu powiatu. Cena biletu wynosiła od 15 do 50 gr. Goście Zjazdu zjedli wspólny obiad w sali Rady Miejskiej. Po zakończeniu obrad wewnętrznych Związku ponownie odbył się koncert chóru „Lutnia”, z którego cały dochód był przeznaczony na FON. W tym samym numerze gazety apelowano do tych, którzy nie subskrybowali Pożyczki Lotniczej, by odpowiednią kwotę wpłacili na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Pisano, że podobno szereg instytucji przy załatwianiu różnych spraw żąda od interesantów potwierdzenia wpłaty na jeden z funduszy obrony i od tego uwarunkowano załatwianie wielu świadczeń. Ci, którzy tego nie zrobili winni wpłacić pieniądze na FON lub fundusz lotniczy im. Żwirki i Wigury.

Obok składek na samolot różne społeczności postanawiały zebrać środki i zakupić własny karabin dla armii. Jesienią 1938 roku odbyło się przekazanie karabinu na dożynkach. Dar wsi – karabin przybrany w kwiaty - ufundowany przez Związek Młodej Wsi, a poświęcił go ks. Jankowski. Sprawozdanie ze zbiórki złożył prezes tej organizacji pan Trybulak. Broń przekazano przedstawicielom częstochowskiego pułku piechoty. W listopadzie tego roku podobną uchwałę podjął Związek Żydów, uczestników walki o Niepodległość Polski oraz związek drobnych kupców żydowskich w Radomsku. Na rzecz wojska miano zakupić karabin z uprzężą.

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej w Radomsku prowadził zbiórkę ofiar na rzecz ścigacza morskiego województwa łódzkiego. Na ten cel środki przekazały: gminy z terenu powiatu- 944,74 zł, Towarzystwo Metalowe (urzędnicy i robotnicy) 3242,67, urzędnicy i robotnicy Thonet-Mundus – 380,80, ziemiaństwo z powiatu - 185 zł, gimnazja i szkoły – 143,63 zł, dochód z dancingów, akademii i zbiórek ulicznych – 267,56 zł, Łatacz, Tyjas i s-ka – 31,66 zł, Mintz i s-ka – 150 zł, Znamirowski i s-ka – 100 zł, „Labor” (urzędnicy i robotnicy) – 54 zł, walcownia miedzi „Koniecpol” (robotnicy i urzędnicy) 37,60 zł.

We wrześniu 1938 roku „Gazeta Radomska” doniosła, że *nauczycielstwo* powiatu radomszczańskiego ufunduje karabin maszynowy. Zbiórka pieniędzy szła bardzo dobrze i przy takim tempie oddanie karabinu ma nastąpić 11 listopada. Wiosną 1938 roku w Kodrębie powstał komitet, który zbierał środki na karabin maszynowy. Zgromadzono sumę 204,84 zł, z czego sam Zygmunt Kamocki właściciel Zakrzewa ofiarował 50 zł.

W lutym 1939 roku na terenie „Towarzystwa Metalurgicznego” odbyło się uroczyste przekazanie przedstawicielom armii sprzętu wojennego, zakupionego i wykonanego przez robotników tej fabryki. Wśród pracowników powstał pomysł, by w ciągu kilku miesięcy przepracować odpowiednią ilość godzin i tak zebrane środki przeznaczyć na zakup broni. Przepracowano więc 3 tys. dni roboczych na sumę 13 tys. zł. Łącznie koszty zakupionego

sprzętu wyniosły 29 tys. zł. Zakupiono materiał i wykonano 4 wozy dla wojsk technicznych, kupiono 8 koni z uprzężą.

Wiosną 1939 roku władze państwa rozpiwały 5% Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i uzupełnienia artylerii przeciwlotniczej. W pierwszych godzinach po ogłoszeniu przez Radę Ministrów Pożyczki Przeciwlotniczej *Radomsko zdało egzamin z patriotyzmu*. Personel szpitala zadeklarował wykupienie jej na 2 tys. zł, Komunalna Kasa Oszczędności na 10 tys., właściciel znanej księgarni pan Nowicki na 1 tys., pracownicy zarządu miejskiego połowę miesięcznego uposażenia, Koło Rolnicze „Kłos” w Krzemieniewicach 151 zł. Do redakcji „Gazety Radomskowskiej” wciąż wpływały dalsze zgłoszenia. Gazeta przytacza też list skierowany przez dzieci do Naczelnego Wodza. *Drogi Wodzu! Dzisiaj oddajemy obligacje Pożyczki Narodowej i w każdej chwili jesteśmy gotowi na Twój, panie Marszałku, rozkaz oddać życie dla naszej Wielkiej Ojczyzny. Uczniowie i nauczyciele publicznej szkoły powszechnej im. Wł. Reymonta w Radomsku. 30 marca 1939 r.* List w podobnym duchu zamieszono kilka dni później: *My, wszystkie dzieci małe i duże od pierwszej klasy wiemy, że brat nasz żołnierz w szarym mundurze ojczystej broni ziemi. Donosimy wszystkim dzieciom polskim, że na wezwanie naszego Wodza stanęliśmy w pierwszym szeregu, aby nieść pomoc na cele obrony przeciwlotniczej naszego kraju. Subskrybujemy pożyczkę. Pragniemy zaoszczędzić życia i krwi naszym ojcom i braciom. Wzywamy wszystkie dzieci naszego kraju, by poszły w ślad za nami! Chcemy się spokojnie uczyć i budzić ze snu zawsze Polakami. Młodzież 7-kl szk. pow. w Rzejowicach.*

Komisarz Pożyczki Przeciwlotniczej na powiat radomszczański i jednocześnie prezes LOPP burmistrz Lucjan Kwaśniewski zwołał do Sali Rady Miejskiej zebranie przedwyborcze wszystkich zrzeszeń, organizacji, instytucji i ugrupowań politycznych, władz administracyjnych, wojskowych, partii politycznych, fabryk i zakładów, gmin wyznaniowych. by wybrać wydział wykonawczy Powiatowego i Miejskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Zebrało się kilkadziesiąt osób reprezentujących owe organizacje, wśród nich m. in. prezes Związku Rezerwistów rejent Bugajski, prezes Związku Ziemiaków Kobyłecki, dr H. Ruziewicz. Sekretarzem zebrania był prof. Przyłubski. Burmistrz Kwaśniewski wygłosił *głęboko ujęte przemówienie, podkreślający zgodny zryw Narodu Polskiego w chwili, gdy Ojczyzna wzywała nas do okazania czynu miłości i oddania się do supozycji Wodza Naczelnego*. Przytoczył także treść odezwy Naczelnego Komitetu Pożyczkowego do społeczeństwa, którą zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami. W kwietniu Lucjan Kwaśniewski przyjmował osobiście subskrybentów pożyczki codziennie od 17 do 20 w lokalu LOPP przy ul. Reymonta 15.

Szkoła powszechna w Strzałkowie zakupiła 3 bony Pożyczki Przeciwlotniczej, jedną z ogólnych składek dzieci szkolnych, kolejną kupił komitet rodzicielski, a 3 najbiedniejsze dzieci, które pobierały dożywianie w szkole (było ich 88, same zrezygnowały z tygodniowego dożywiania i stąd środki na ten bon). Szkoła ta na FON przekazała 10,05 zł. W maju 1939 roku podano, że szkoła im. Stanisława Jachowicza zakupiła z drobnych ofiar pożyczkę na sumę 156,29 zł.

Bywały takie apele, jak ten wystosowany przez Henryka Figurskiego: *Wpłacając [...] kwotę 20 zł na FON wzywam niniejszym drogomistrza Bronisława Muszalskiego z Kamieńska do złożenia ofiary na tenże cel w sumie zł 20 – za obelżywe słowa skierowane do mnie pod adresem firmy „Biuro Techniczne Mierniczy Henryk Figurski i S- ka” co miało miejsce w obecności 2 świadków dnia 9 maja b.r.*

Właściciel Jedlna hr. du Moriez zadeklarował na rzecz pożyczki Lotniczej 5 tys. zł. W gazecie zamieszczano reklamy, zachęcające do zakupu pożyczki. Czyn taki nazywano *świętym obowiązkiem* i podkreślano, że już pozostało jedynie kilka dni do zamknięcia pożyczki. *W dotychczasowym rycerskim wyścigu na dozbrojenie Armii zmobilizowano miliony. Pożyczka to nie ofiara, to najwyższy obowiązek, od którego nie wolno uchylić się nikomu.*

W pracę tę włączyła się poczta, która przyjmowała subskrypcje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i na Fundusz Obrony Narodowej (powstał w 1936 roku w celu uzyskania dodatkowych środków na dozbrojenie armii i wojskowy program inwestycyjny. Gromadził środki pochodzące ze sprzedaży nieruchomości i ruchomości stanowiących własność państwa, a pozostających pod zarządem wojska, dotacji skarbu państwa - głównie z pożyczki uzyskanej przez rząd we Francji - oraz darów i zapisów osób prywatnych i instytucji. na konta czekowe PKO). Miało się to odbywać 30 kwietnia i 3 maja, wypadały wówczas dni wolne od pracy, ale miano pracować jak w normalny dzień. Urząd pocztowy miał przyjmować wpłaty w okienku nr 6 w godzinach 8-12 oraz 15-18.

Zbiórka funduszy odbywała się także na terenie powiatu. Koło Związku Rezerwistów w Pajęcznie 24 kwietnia wysłało przekazem pocztowym na ręce Marszałka 70 zł na FON. Młodzież z publicznej szkoły w Żytnie subskrybowała pożyczkę przeciwlotniczą i wykupiła obligację na 100 zł, wpłacając jednorazowo całą należność Gminnemu Komitetowi w Żytnie. PCK subskrybowało na 100 zł. Podobnie uczniowie ze szkoły w Grabach (20 zł), z Silnicy (20 zł). 6 maja zakończyła się subskrypcja. W powiecie radomszczańskim zebrano ok. 760 000 zł. W porównaniu do wyników Pożyczki Narodowej jest to wzrost ponad dwukrotny.

W tym samym czasie na FON zbierano złoto i srebro. Dary można było składać także w redakcji gazety, która następnie skrupulatnie publikowała co kto ofiarował. Lektura tych sprawozdań pozwala stwierdzić, że radomszczanie naprawdę nie żalowali na obronę kraju. Poświęcali klejnoty rodzinne i cenne zbiory monet srebrnych i złotych oraz obligacje Pożyczki Narodowej. Przytoczoną w gazecie listę otwiera córka burmistrza Wiesława Kwaśniewska, która na ten cel przekazała 2 złote obrączki z inicjałami *W.S. i L.K. 30 IV 1917*, Stanisław Sankowski oddał indyjską monetę srebrną z 1863 roku oraz ponad 100 innych. Bogaty zbiór numizmatyczny złożyła Brygida Tarnek, która ofiarował m.in. węgierskie monety srebrne z wizerunkiem Matki Boskiej z 1780 roku, 2 polskie monety z 1815 roku. Henryk Kancler 2 ruble srebrne z 1800 i 1887 roku, Władysław Jabłoński 10 rubli z 1778 roku, Dawid Rodał węgierską monetę z 1661 roku, monety włoskie, austriackie, amerykańskie, nawet perskie i brazylijskie. Wymienienie wszystkich ofiarodawców nie jest tu możliwe, a i tak przytoczenie tych opublikowanych w „Gazecie Radomskiej” byłoby tylko częścią.